TOŻSAMOŚĆ · #POLITYKA NARODOWA

MIĘDZY SURREALIZMEM A KATOLICYZMEM. NAJDZIWNIEJSZY NACJONALISTA – SALVADOR DALÍ

Rafał Buca · 24 stycznia 2026

Przyjrzyjmy się twórcy, który całe swoje życie traktował jak artystyczny performance.

Picasso jest Hiszpanem. Ja też. Picasso jest geniuszem. Ja też. Picasso jest komunistą. Ja też nie.
Salvador Dalí

Salvador Dalí jest artystą, o którym słyszał każdy, a jego obrazy, takie jak *Płonąca Żyrafa*, *Trwałość pamięci*, czy choćby logo lizaków Chupa Chups większość z nas jest bez problemu w stanie przywołać w myślach. To ikona surrealizmu i jeden z najbardziej znanych twórców w historii sztuki. Jednocześnie, nieproporcjonalnie często, gdy tylko o nim mowa, podkreśla się jego rockandrollowy styl życia, ekscesy życia seksualnego – z kolei stosunkowo rzadko mówi się o tym, jakie były jego poglądy, a tym bardziej jakie wartości rzutowały na dzieła mistrza Dalego po jego nawróceniu. Przyjrzyjmy się twórcy, który całe swoje życie traktował jak artystyczny *performance*, łącząc w sobie cechy katolickiego mistyka oraz ekscentrycznego hedonisty, prowokatora oraz tradycjonalisty, obywatela świata oraz przekonanego hiszpańskiego nacjonalisty.

Początki

Salvador Dalí urodził się dziewięć miesięcy po śmierci starszego brata, również Salvadora. Rodzice nadali mu to samo imię, co sprawiało dyskomfort przyszłemu malarzowi, który nie opuszczał artysty przez całe życie. Salvador miał nawet usłyszeć, że został poczęty w dzień śmierci brata, przez co – w jakimś stopniu – czuł się jego reinkarnacją. Samo nadanie mu imienia po bracie uważał za zbrodnię rodziców przeciwko niemu. W pewnym stopniu tłumaczył swoje szaleństwo chęcią udowodnienia sobie, że to on jest tym żywym bratem. W wieku 59 lat namalował nawet portret brata.

Rodzice Dalego należeli do dość zamożnej, katalońskiej klasy średniej. Wspierali go w ambicjach artystycznych i zapewnili potrzebne zaplecze. Relacje rodzinne bywały jednak trudne – jednym z dotkliwszych wspomnień Salvadora jest wcześnie przeprowadzona przez jego ojca „edukacja seksualna". Dalí senior, pokazując synowi zdjęcia narządów płciowych zdeformowanych przez choroby weneryczne, przestrzegał Salvadora przed rozpustnym życiem. Ilustracje wywołały u dziecka długotrwałe obrzydzenie wo-

bec sfery płciowej, a i zapewne miały one wpływ na liczne zaburzenia seksualności Dalego, widoczne zarówno w jego stylu życia, jak i twórczości.

Już w wieku dwunastu lat Dalí rozpoczął lekcje rysunku, a na czas studiów wyjechał do Madrytu, by uczyć się na Królewskiej Akademii Sztuki w Madrycie. Choć szkoły nie ukończył, poznał liczne nurty malarskie, zawarł też wiele znajomości. Poznał tam między innymi Luisa Buñuela i Federica Garcíę Lorcę, wybitnych hiszpańskich artystów, z którymi łączyły go koleżeńskie relacje. Należy rozwiać wątpliwości, które towarzyszą relacji Dalego z Garcią Lorką. Nie byli oni kochankami, jak głoszą niektóre plotki. Przyjaźnili się, choć Lorca był najprawdopodobniej zakochany w Dalím i próbował nawet się do niego zbliżyć. Salvador jednak, pomimo poważnych zaburzeń seksualności, nie był homoseksualistą. Odrzucił więc propozycję kolegi.

Z uczelni wyrzucano go kilkukrotnie – ostatecznie, gdy uznał, że nikt na akademii nie ma na tyle kompetencji, by móc oceniać jego geniusz. Tak przynajmniej twierdził Dalí. Nie podszedł do egzaminów, w związku z czym wydalono go ze szkoły po raz ostatni. Wrócił więc do Katalonii, gdzie intensywnie oddał się malarstwu. W 1925 roku, w wieku 21 lat namalował jeden ze swoich najbardziej znanych obrazów z okresu przed wykreowaniem własnego stylu artystycznego. Obraz *Dziewczyna w oknie* przedstawia jego siostrę – Annę Marię Dalí, wpatrującą się w katalońskie wybrzeże. Salvador miał z nią bardzo bliską relację. Kilkanaście lat po namalowaniu obrazu Anna Maria została porwana przez hiszpańską lewicę komunistyczną w trakcie wojny domowej, a następnie torturowana i prawdopodobnie zgwałcona. Jej życie uratowało wkroczenie armii narodowej gen. Franco, choć rany po tym doświadczeniu pozostały z nią na całe życie. Wydarzenie to znacząco wpłynęło na niechęć Salvadora do komunizmu oraz skrajnej lewicy.

Ilustracja: Salvador Dalí, „Dziewczyna w oknie", 1925

Wejście na salony i amerykański sen surrealisty

W 1926 roku Dalí udał się w podróż do Paryża, gdzie odwiedził Luwr i spotkał się z Pablem Picassem, którego uważał za geniusza i autorytet malarski. Sam Picasso utrzymywał relację z Dalím i nawet pomagał zdobywać mu kontakty w środowisku artystycznym – dopóki, już podczas wojny domowej, nie podzieliły ich poglądy polityczne. Jak wiadomo, Picasso namalował najbardziej znany antyfrankistowski obraz – *Guernica* (1937), a Salvador popierał hiszpańską prawicę. Choć Dalí nie był wówczas jeszcze artystą tak rozpoznawalnym jak później, to w tym okresie zaczął powoli wykuwać swój unikatowy styl. W 1929 roku w Paryżu dołączył do grupy surrealistów i zafascynował się twórczością Freuda, zwłaszcza rolą podświadomości i znaczenia snów. W tym czasie zaczął romans z żonatą i wyraźnie starszą od siebie Galą, którą ubóstwiał (z wzajemnością) i związał się z nią pomimo jej stanu. Tworzyli dziwną parę z dość lekkim podejściem do seksualności i wierności. Warto dodać, że Gala była córką emigrantów, którzy uciekli z Rosji po rewolucji bolszewickiej. Była więc kolejną postacią w życiu Dalego skrzywdzoną przez ideologię komunistyczną. Jednocześnie Gala dostrzegła geniusz Salvadora i stała się jego w pewnym sensie menadżerką.

Wtedy też rozpoczął się złoty okres twórczości Dalego. Namalował on wówczas swoje kultowe dzieła, takie jak *Wielki masturbator* (1929) czy *Trwałość pamięci* (1931) oraz nakręcił wraz z Buñuelem film *Pies Andaluzyjski* (1929). W tym samym czasie wykluczono go z kręgu surrealistów – pod zarzutem sympatii faszystowskich, choć był to zarzut zdecydowanie naciągany. Wprawdzie kilkakrotnie wspominał on o Adolfie Hitlerze, ale z sympatią mówił jedynie o ekstazie towarzyszącej przywódcy NSDAP podczas prze-

mów, które wydawały mu się zapewne dość surrealistyczne.

> Nie znamy pozytywnych wypowiedzi Dalego o ideologii narodowo-socjalistycznej, ponadto artysta przedstawił Hitlera na swoich obrazach dwukrotnie, i to w nienajlepszym chyba świetle: za pierwszym razem (1939) wodza Tysiącletniej Rzeszy widzimy na małym portreciku znajdującym się na pustym talerzu, wraz z resztkami prowiantu, i pod zwisającą, obgryzioną słuchawką telefoniczną, a za drugim (1973) – widzimy go w trakcie... masturbacji. Trudno uznać to za hołd dla nazistowskiego dyktatora – to raczej wizja marności.

Dalí, który w krótkim czasie przebił swoją rozpoznawalnością całe grono surrealistów, mógł z pełną świadomością wagi tych słów powiedzieć: „Surrealizm to ja!". Przejął on w zasadzie cały nurt artystyczny, który powstał na skrajnej lewicy i zreinterpretował go – od lat 50.zaczął tworzyć dzieła o wymowie nacjonalistyczno-katolickiej. Wpłynęło to na stanowisko pozostałych surrealistów w jego sprawie – znienawidzili najbardziej znanego przedstawiciela swojego nurtu.

Kluczowym dla Dalego wydarzeniem był wyjazd do Stanów Zjednoczonych, gdzie pojawił się najpierw w 1934 roku, by następnie osiąść tam podczas II wojny światowej, gdy tylko III Rzesza zajęła Francję. W USA Dalí szybko stał się gwiazdą wielkiego formatu, za czym w znacznej mierze stała promująca go Gala. Tam też zarobił mnóstwo pieniędzy, brylował na najlepszych salonach, w towarzystwie amerykańskich gwiazd. Żył surrealistycznie, co dawało mu rozgłos, ogromną popularność i pieniądze. Jeżdżenie na ważne wydarzenia samochodem wypchanym pod dach kalafiorami, prowadzenie na smyczy mrówkojada, oswajanie ocelota czy promowanie swojej książki w łóżku szpitalnym na środku Manhattanu, wraz z rozdawaniem przechodniom odczytów swoich fal mózgowych, to tylko kilka z jego ekstrawaganckich zachowań, które stały się wizytówką artysty.

Poza obrazami Dalí tworzył też projekty modowe – sukienki, meble, a nawet perfumy z flakonami o wyjątkowych kształtach i z zapachami, które stopniowo się uwalniały. Przy filmach współpracował z Alfredem Hitchcockiem, Waltem Disneyem, obracał się w gronie największych amerykańskich celebrytów schyłku pierwszej połowy XX wieku.

Ilustracja: Salvador Dali ze swoim ocelotem Babou (1965), fot. Roger Higgins, Wikimedia Commons

Dalí, Franco, katolicyzm i hispanidad

Po zakończeniu II wojny światowej Dalí wrócił do Europy. Lata 50., spędzone we frankistowskiej Hiszpanii, stanowią bardzo ciekawy etap w jego życiu. Artysta zaczął się coraz bardziej interesować katolickim życiem duchowym. Ogłosił się mistykiem i nawet, w 1950 roku, zwołał w Barcelonie konferencję pt. „Dlaczego byłem świętokradcą i dlaczego jestem teraz mistykiem?". Po śmierci pierwszego męża Gali wziął z nią ślub kościelny (w 1958 roku), choć jego życie pod względem moralnym wciąż było dość burzliwe. Niemniej faktycznie zafascynował się on mistycyzmem chrześcijańskim oraz tradycją hiszpańską.

> W 1948 roku Salvador oficjalnie powrócił na łono Kościoła katolickiego, faktycznie przeżywszy nawrócenie. Pierwszym religijnym obrazem Dalego jest namalowana w 1949 roku *Madonna z*

> *Port Lligat*, który rok później podarował samemu papieżowi Piusowi XII. Matka Boska jest tam przedstawiona nieco surrealistycznie, w stylu Dalego, jako tabernakulum na Chrystusa.

W 1951 roku Dalí namalował jeden z najbardziej niesamowitych obrazów pasyjnych (Chrystus świętego Jana od Krzyża), na którym zaprezentował Chrystusa na krzyżu z perspektywy Boga Ojca. „Chcę, aby mój Chrystus był obrazem zawierającym więcej piękna i radości niż cokolwiek, co do dziś namalowano" – stwierdził. Z zainteresowaniami religijnymi zbiegły się naukowe, co zaowocowało wymyśleniem przez Dalego „katolicyzmu nuklearnego" – łączącego w surrealistycznych obrazach struktury molekularne z pobożnymi wizerunkami świętych.

> Po powrocie do ojczyzny Salvador deklaruje się też jako frankista i to zagorzały, bliski ideom Falangi. O historycznym liderze ugrupowania mówił jednoznacznie: „José Antonio był geniuszem".

Niektórzy argumentują to koniunkturalizmem, jednak Dalí nie musiał przecież wracać do Hiszpanii i popierać systemu frankistowskiego. Niechęć do komunistów i podziw dla Franco, który ich pokonał, może być więc zrozumiały z przyczyn biograficznych, o których już wspomniałem. To nie sprzeciw wobec komunizmu był tu jednak kluczowy, choć niejednokrotnie podkreślał, że Franco „oczyścił Hiszpanię". Salvadora Dalego inspirowała też frankistowska wizja hiszpańskiej idei – *hispanidad* – zwłaszcza że sam w wywiadzie dla francuskiej prasy, niegdyś powiedział: „Jestem przekonany, że Generalissimo Franco jest wielkim politykiem. Kilka miesięcy temu miałem zaszczyt jeść z nim obiad i doszedłem do przekonania, że on jest świętym, w tradycji wielkich mistyków hiszpańskich.[...] Nie ma na świecie młodego człowieka zdolnego do wywierania takiej energii. Tylko człowiek, który tak jak on wierzy w swoją misję, jest do tego zdolny. Jest istotą absolutnie niezwykłą". Dalí podkreślał też skalę rozwoju gospodarczego, jaki Hiszpania zaliczyła za rządów generała. O Francisco Franco artysta mówił jeszcze wielokrotnie i nie jest łatwo znaleźć wypowiedź, w której nie mówiłby o nim pozytywnie. W 1973 roku dla przywódcy swojej ojczyzny namalował też portret jego siostrzenicy i żony wnuka króla Alfonsa XIII – Marii del Carmen Martínez de Bordíu Franco.

Bliski Dalemu nacjonalizm *hispanidad* w interpretacji Ramira de Maeztu to idea podkreślająca misyjność Hiszpanii i jej posłannictwo w niesieniu wiary oraz cywilizacji, które to w zasadzie dla Maeztu są tym samym. *Hispanidad* podkreśla nierozerwalność duchową pomiędzy Ameryką Łacińską a Półwyspem Iberyjskim oraz równość wszystkich ras zjednoczonych tą samą katolicką i hiszpańską cywilizacją. Uniwersalizm tej idei staje w opozycji do protestanckiej idei predestynacji, która zdaniem autora *Defensa de la Hispanidad* wyklucza tych, którzy nie są Anglosasami, natomiast katolicki Bóg chce, aby wszyscy ludzie – bez względu na rasę – zostali zbawieni. Idea ta podkreśla więc wyższość idei iberyjskich nad anglosaskimi. Duch *hispanidad* był jednym z elementów spajających cały front frankistowski, a przy tym w swojej mistycznej, barokowej formie stanowił wielką inspirację również dla takich postaci jak Salvador Dalí. Obrazem Dalego najlepiej odzwierciedlającym ideę mistycznego *hispanidad* jest moim zdaniem *Odkrycie Ameryki przez Krzysztofa Kolumba* z 1958 roku.

Ilustracja: Salvador Dalí „Odkrycie Ameryki przez Krzysztofa Kolumba", 1958–1959

W domu Salvadora Dalego wisiał portret José Antonia Prima de Rivery, który ściągnięto – wbrew woli artysty – dopiero po jego śmierci, gdy dom przekształcono w muzeum. Dalí, gdy przekazywał swoje dobra, zobowiązał rząd, by nie ingerował w jego posiadłość, a mimo to wizerunek twórcy Falangi ściągnięto, by „nie razić turystów" i nie łamać oficjalnej, antyfrankistowskiej narracji historycznej Królestwa Hiszpanii. Tu dygresja: sam portret Salvador Dalí powiesił w domu tuż po tym, jak zabrał go z jednej z restauracji. Artysta był świadkiem tego, jak wizerunek Joségo Antonia oburzał jednego z francuskich turystów, który stwierdził, że jest to zdjęcie faszysty.

Dalí był też monarchistą. Mówił: „Mam wielkie nadzieje w monarchii hiszpańskiej, w tak krótkim odstępie czasu zcałkowała elementy awangardy rewolucyjnej wraz z rodzajem mądrości ponadzwyczajnej". Monarchię postrzegał jako immanentną część hiszpańskiego tradycyjnego porządku i ducha *hispanidad*. Artysta interesował się również objawieniami w Fatimie. Spotkał się nawet ze św. Łucją i wysłuchał jej opowieści o wizji z Matką Boską. Na podstawie przedstawionej jej, przez Maryję, wizji potępionych dusz, stworzył w 1961 roku obraz *Wizja Piekła*, ukazujący umęczoną w piekle duszę i w tle Matkę Bożą w niebiosach. W 1997 roku siostra Łucja skomentowała dzieło słowami: „Obraz ten jest tak bliski, jak to tylko możliwe, aby przedstawić piekło". Tematykę religijnych fascynacji Dalego można by zamknąć jego cytatem, w którym uzasadnia istnienie Boga: „Żadne z filozoficznych, moralnych, estetycznych czy biologicznych odkryć nie pozwala zanegować Boga. Co więcej, świątynia, której mury wzniosły nauki szczegółowe, nie może mieć innego dachu prócz Boskiego nieba".

Krótko na koniec

Salvador Dalí zakończył swoje burzliwe życie w styczniu 1989 roku. Pomimo wyklęcia przez grono surrealistów, którzy uważali, że jest jedynie łasym na dolary materialistą, całe jego życie było podszyte surrealizmem zupełnie autentycznym. Dalí wprowadził do surrealizmu motywy chrześcijańskie i idee *hispanidad*, ale źródło jego postępowania można było wciąż odnaleźć w *Manifeście surrealizmu* Andrégo Bretona – gloryfikacja absurdu, puszczanie wodzy fantazji, przedstawianie marzeń sennych, opierające się na w pewnej logice, choć przy tym często zabawne. Wypowiedzi medialne Dalego i jego styl życia do końca takie właśnie były. Ogłosił nawet prowokacyjnie, że „Jezus jest serem", by nawiązać do psalmu biblijnego i tekstu św. Augustyna, który porównuje Chrystusa do mlecznych gór, które w darze Bożej Łaski mogą stać się serem. Brzmi to nieco absurdalnie, ale jest teologicznie poprawne, a w dodatku pozwala Dalemu przyrównać swój mistycyzm do mistycyzmu św. Augustyna – również przecież nawróconego grzesznika. Taki był Salvador Dalí – szukał nieustannie intelektualnych prowokacji lub rzucał pozornie absurdalne tezy, by gloryfikować bunt przeciwko szarości życia i pustemu racjonalizmowi.

Nie dziwi więc, że artysta zafascynował się ruchami narodowo-radykalnymi, przesyconymi młodzieńczą żywotnością, kultem walki, przywiązaniem do tradycyjnej duchowości oraz gloryfikacją imperializmu kulturalnego. Były to ruchy stojące w kontrze zarówno do liberalnego, jak i komunistycznego materializmu. Na piedestał wynosiły duchowość i wielką mobilizację społeczną w celu tworzenia nowego porządku. To marzenie uosabiał w sobie José Antonio Primo de Rivera, którego Dalí podziwiał i który był nie politycznym technokratą, a politykiem o duszy artysty, wyrażającym swój program za pomocą języka wiary i walki. José Antonio był surrealistą polityki, a przy tym jednym z hiszpańskich polityków najbardziej świadomych bieżących potrzeb i zagrożeń pierwszej połowy XX wieku.

> Sposób politycznej komunikacji falangistów był poetycki, mobilizacyjny, mistyczny, stojący w kontrze do racjonalistyczno-materialistycznej szarości. Nie mogło to umknąć uwadze Dalego – wpisywało się to w jego dojrzały światopogląd, na który składały się surrealizm, katolicyzm i hiszpański nacjonalizm.

Ilustracja: Artysta z portretem przywódcy Falangi

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=k0f2zQlNumk

Oryginał:
https://nlad-kopia1113.instawp.site/miedzy-surrealizmem-a-katolicyzmem-najdziwniejszy-nacjonalista-salvador-dali/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć